

Jeśli nie masz

O.S.T.R.

Nie dam rapu pod zastaw, koniec rapu na wynos,
nie mam głosu jak kastrat, mogę na tracku płynąć.
Z głową pod gilotyną ponoć nie da się myśleć.
na ostrzu noża słowa tną tu MC jak liście,
nic mnie nie powstrzyma, bilans temperatury
nawijam w rymach, co trzyma klimat jak Rafi D i mury.
Chwila, jebać sejm, You can dance, kalambury i system,
chcesz komercji to kup sobie, kurwa, Bogusia Linde.
Jeśli Twój rap śmierdzi chujem,
wyglądasz jakbyś podpierdalał matce co miesiąc emeryturę, wstyd!
Jeśli mam nie mieć stylu wolę już nie mieć nic,
jak masz tu umysł z akrylu to Cie rajcuje pic.
Na bruku kontra dla wszystkich sprzed kompa,
co od siedzenia w sieci tylko się drapią po jądrach,
byleby gleby nie było, tyle leveli i heroes,
ilu się leni paliło, tylu w zieleni na żywioł.
By od korzeni idąc, do światła przez tunel,
dla stylu, dla siebie i tych, których rozumiem,
to wybrany gatunek, jak dinozaury dziś,
bo sam wiesz kto tu ma jeszcze prawdziwy hip-hop.

Jeśli nie masz szacunku do kultury - giń!
Jak donosisz na tych, co zdobią mury - giń!
Jak raperzy dla Ciebie to ćpuny - giń!
Niech ginie!
Jeśli tańczysz breakdance'a pod disco - giń!
Jeśli wkurwia Cię bass, gdy jest beatbox - giń!
Jak nie wiesz, co to prawdziwy hip-hop - giń!
Niech ginie!

Wierzę w te zdania, jak w miłość Maanam,
to flow przecina chmury, porywa umysł jak Simon Amman,
nikt tu nie kazał mi być tym kim jestem,
to dowód, że i Ty możesz być tym, kim zechcesz.
Wierzę w Astigmatic jak Komeda mam jazz swój,
jebać Viva Comet, do kija nie śpiewam dla plebsu,
co dzień rano krzyż nad chlebem, oby był z nami zawsze.
Kto jest Mamo dziś w potrzebie? Powiedz mi całą prawdę...
Ludziom na ręce nie patrze, nie gardzę ich życiem,
szacunek mam we krwi, jak w teatrze masz ciszę,
dla cyfer track i rap idzie zatem w komercję,
MC chcą robić kasę, kasa nie robi z nich MC.
Liryczną impotencję rozpierdole jak viagra,
Bałuty stylem wytną Tobie na czole pentagram,
bo mam hip-hop jak Parias i charyzmę jak Peja,
na bicie możesz słyszeć obu nałogów tych przejaw.
Nie musisz wybierać znowu sekcji,
jak winyl przyjdzie Ci do domu i wyjebie mp3,
płacz! przestań pierdolić! Płać!
Prawdziwy rap tworzy winyloholizm, brat.

Jeśli nie masz szacunku do kultury - giń!
Jak donosisz na tych, co zdobią mury - giń!
Jak raperzy dla Ciebie to ćpuny - giń!
Niech ginie!
Jeśli tańczysz breakdance'a pod disco - giń!
Jeśli wkurwia Cię bass, gdy jest beatbox - giń!

Jak nie wiesz, co to prawdziwy hip-hop - giń!
Niech ginie!

Amerykańska akcja, antidotum anarchii,
bezczelne bzdury, błędne baranów bajki,
co, człowieku ciekawość cały czas co centymetr,
dla dobra dyskusji drążę debaty dymem.
E elementarna esencja estrad,
fakt formuje frajerom facjaty jak febra,
gram, generalnie gdzie gram gruby gandzi,
historia harmonii hasła hejzów Holandii.
Ironii istotny instytucji interes,
ja mam, jak jarasz jointa, Joda jest jeden,
konkretnie koleżko kup kilogramom kosz,
leczymy liśćmi, lepszy lont, lepszy lot.
Łódź, One, łap łajzo łom,
mamy metod masakrę, mamy mamy moc,
nie neguj nas, nawijanie napędza,
od okazjonalna oszalałych obsesja.
Progresja prawdy, pod prowokacją pytań
rap rymoholików retro repeta ryzyka,
satyra stylu, szykuj scenę Szekspirze,
tu temat terapii to teologiczny Tybet.
Umysł ujmuje ugruntowanie uczuć,
wiara, wiedza, wyobraźnia, w walce wiarusów,
y ystotnie yronia yntryguje ych,
za zabicie zajawki, zakazałbym żyć.

Za zabicie zajawki, zakazałbym żyć,
y ystotnie yronia yntryguje ych,
wiara, wiedza, wyobraźnia, w walce wiarusów,
umysł ujmuje ugruntowanie uczuć.
Tu temat terapii to teologiczny Tybet,
satyra stylu, szykuj scenę Szekspirze,
rap rymoholików retro repeta ryzyka,
progresja prawdy pod prowokacją pytań.
Od okazjonalna oszalałych obsesja,
nie neguj nas, nawijanie napędza,
mamy metod masakrę, mamy, mamy moc,
Łódź, One, łap łajzo łom.
Leczmy liśćmi, lepszy lont, lepszy lot,
konkretnie koleżko kup kilogramom kosz,
ja mam, jak jarasz jointa, Joda jest jeden,
ironii istotny instytucji interes.
Historia harmonii hasła hejzów Holandii,
gram, generalnie gdzie gram gruby gandzi,
fakt formuje frajerom facjaty jak febra,
e elementarna esencja estrad.
Dla dobra dyskusji drążę debaty dymem,
co, człowieku ciekawość cały czas co centymetr,
bezczelne bzdury, błędne baranów bajki,
amerykańska akcja, antidotum anarchii.